

przewodnią jest panowanie proletariatu i ucisk tych, pod których uciskiem poprzednio pozostawał i których miejsce sam zajął. Jest to dziedzictwo dawnego rosyjskiego ustroju socjalnego, w którym poddani traktowani byli, jak śmiecie, przez swych panów. Bolszewizm ma może przyszłość przed sobą w Rosji środkowej, gdzie ustrój ten panował, ale nie w prowincjach Bałtyckich.

— *A jeżeli Niemcom pozwoli się pozostać?*

— Wówczas powstaną zatargi pomiędzy nami a nimi. Tam, gdzie spotykają się dwie siły, muszą się one albo połączyć, albo walczyć ze sobą, a my nie chcemy połączenia się z Niemcami.

— *A jeżeli okoliczności zmogą panów?*

*General zamyślił się.*

— Gdybyśmy byli zmuszeni połączyć się bądź z Niemcami, bądź też z bolszewikami, znaczyłoby to, że nasze dzieło nie było doprowadzone do końca. Cywilizacyjna misja Polski pozostałaby niespełniona.

---

## MOWA WYGŁOSZONA NA OTWARCIU UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO W WILNIE

(12 października 1919)

*Piłsudski, mimo trwającej burzy wojennej, spieszył, by w Wilnie stworzyć ognisko kultury polskiej. Dnia 7 maja 1919 zwrócił się do prof. Ludwika Kolankowskiego b. Generalnego Komisarza Cywilnego przy Zarządzie Wojskowym Wschodnich Kresów, by podjął pracę około wznowienia Wszechnicy Wileńskiej.*

*Dekretem z dnia 28 sierpnia 1919 r. powołał na nowo do życia Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.*

*Dnia 11 października 1919 r. odbyło się uroczyste otwarcie tego Uniwersytetu. W jego auli wygłosił Piłsudski poniżej przytoczoną mowę.*

Moi panowie!

Przeżywając razem z wami uroczyste i podniosłe chwile, wspominałem, pewnie, jak i wielu z was, o dobrych i złych czasach, których świadkami były te święte i drogie dla nas mury. Przede wszystkim przychodziła mi na pamięć ta świetna epoka, gdy w tych właśnie murach najlepsze umysły rozpały ogień tak jasny, że był drogowskazem w przeciągu długich lat, i wytworzyły ciepło tak wielkie, że grzało ono w nieszczęściu wiele

i wiele pokoleń. Życie wtedy musiało być bujne, szczęśliwe, a nam, późniejszym pokoleniom, wydawało się, jak sen czarowny, sen pełen cudów, sen nie chcący przebudzenia. Były to czasy wielkiej i sławnej uczelni wileńskiej z epoki Mickiewicza. Lecz mury te widziały i gorsze czasy, czasy nieszczęścia, w których i ja byłem małym, nieznacznym aktorem. Była to wówczas także uczelnia, lecz na niej widniał groźny napis: «vae victis!» — biada zwyciężonym! — a tymi zwyciężonymi były małe dzieci lub podrastający młodzieńcy<sup>1)</sup>. Wszystko, co dla duszy dziecięcej było święte i drogie, podane było pogardzie i poniżeniu. Szlachetniejsze i wrażliwsze dusze wplatanio w koła męki, słabsze wyrzucano na śmietnisko upodlenia. Na wspomnienie tych czasów nam, wychowankom tej szkoły, na usta cisną się przekleństwa.

Losy tych murów są podobne losom tej ziemi kresowej. Wszystkie narody, wszystkie państwa mają swoje kresy. Nieszczęśliwy i zmienny jest los grodów i siół kresowych! Gdy wichur się zrywa, wstrząsa posadami przede wszystkim ich budowlami. Gdy chmura się zbierze, ostry grad siecze przede wszystkim właśnie ziem kresowych łany. Gdy grzmia pioruny, przede wszystkim tu w wieżycy i domy uderzają.

Tam, w dalekim środowisku rodzimej kultury, być może ludziom słońce jeszcze wschodzi, gdy tu już noc czarna panuje. A gdy wreszcie losy nakażą, by zima śnieżnym całunem naród cały przykryła, — tu mrozy i zimna są najsrozsze, tu właśnie oddech ludzi ona tamuje i krew w żyłach ścina. Nieszczęśliwe ziemie kresowe! A jednak głębokie jest w tym szczęście! I nie szczęście z dumy wielkiego cierpienia i wielkiej ofiary, i nie szczęście ze zwiększonej rozkoszy mocowania się z dolą i zwyciężenia własnymi siłami losu, — lecz głębokie szczęście, rzuwne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury.

Ten kwiat cudowny wśród wycia wichury i śnieżnej zamieci przywołaliśmy do życia własnym tchnieniem, wydawanym ze schorzałej piersi. Zgrabialiśmy palcy, skostniałymi członkami, ostatnim wysiłkiem woli osłanialiśmy go, chroniąc od zimna, chcąc, by kwitł i ducha podniecał w najcięższych chwilach losu. Cóż z tego, że nań pluto i chciano wdeptać w błoto, gdy święta wiara tym cudowniejszym go czyniła, że był otoczony męczeńską aureolą.

Dlatego też, gdy danym było i nam stanąć w chwale zwycięstwa, gdy burza nad tymi murami już się przeniosła, — śpie-

<sup>1)</sup> Gimnazjum rosyjskie, do którego uczęszczał Piłsudski, mieściło się w murach dawnego uniwersytetu wileńskiego.

szylem, by dźwignąć dla tej wiary świątynię, by dać znak widomy jej potęgi i siły. Spieszyłem, choć tu jeszcze dochodzą echa nieprzebrzmiałej burzy, choć chmury jeszcze przykrywają niebo.

Niechże więc ta Wszechnica, którą dziś tu otwieram, zgodnie z tradycją tej ziemi nie ziele nigdy jadem nienawiści, niech nie kroczy nigdy drogami, które dla nas, Polaków, tak ciężkimi były. Niech krzepi jasnowidztwem wiedzy, potęgą myśli twórczej, umiejętną i skrzętną pracą naukowego rzemiosła.

Wasza Magnificencjo, Panie Rektorze, w Twoje ręce w imieniu narodu polskiego oddaję tę wskrzeszoną uczelnię. Przyjmij berło władania, łańcuch, o godności świadczący, i pierścień, znaczący twe śluby z Wszechnicą. «Quod felix, faustum, fortunatumque sit».

## PRZEMÓWIENIE NA ŚWIĘCIE ZJEDNOCZENIA ARMII POLSKIEJ

(19 października 1919 r.)

*Potrzeba było wiele czasu nie tylko dla wcielenia oddziałów polskich, sformowanych we Francji, do armii polskiej. Dzielnicą poznańska, ciesząca się swobodą już od ostatnich dni 1918 roku, tworzyła swoją armię, liczącą około 60.000 ludzi. Ta armja wielkopolska nie była formalnie podporządkowana Naczelnemu Dowództwu. Poznańskie czekało na podpisanie Traktatu wersalskiego i dopiero po tym akcie dnia 1 sierpnia 1919 r. nastąpiło złączenie armii wielkopolskiej z resztą polskiej siły zbrojnej.*

*Dnia 19 października 1919 r. odbyło się w Krakowie święto tego ostatecznego zjednoczenia armii polskiej w obecności gen. Hallera, dowódcy b. armii polskiej we Francji, i gen. Dowbór-Muśnickiego, dowódcy b. armii wielkopolskiej.*

*Po uroczystościach wojskowych odbył się w Grand Hotelu obiad z udziałem osób i ze świata politycznego. Dla tego Piłsudski w mowie tam wygłoszonej mówił nie tylko o zjednoczeniu armii, ale i o konieczności znachodzenia w życiu politycznym rzetelnego kompromisu.*

*Przemówienie podajemy według «Kuriera Porannego» z 21 października 1919 r.*

Zostałem zaproszony tutaj na wielką uroczystość zjednoczenia wojsk polskich. Święto to niezwykle już chociażby ze swego tytułu. Jak to? Więc wojsko może nie być zjednoczonym? Więc może istnieć państwo, nie mające jednolitej armii? Z prawdziwym bólem serca szukam na to pytanie odpowiedzi.

Wojsko ma dwie stałe podstawy dla swego codziennego